

## Wielki Czwartek 9 kwietnia 2020 r.

Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca. A podczas wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zamysł wydania go, wiedząc, iż Ojciec wszystko dał mu w ręce i że od Boga wyszedł i do Boga odchodzi, wstał od wieczerzy, złożył szaty, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody do misy i począł umywać nogi uczniów i wycierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł też do Szymona Piotra, który mu rzekł: Panie, Ty miałbyś umywać moje nogi? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz. Rzecze mu Piotr: Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich! Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną. Rzecze mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, lecz i ręce, i głowę. Rzecze mu Jezus: Kto jest umyty, nie ma potrzeby myć się, chyba tylko nogi, bo czysty jest cały. I wy czyści jesteście, lecz nie wszyscy. Wiedział bowiem, kto go ma wydać; dlatego rzekł: Nie wszyscy jesteście czyści. Gdy więc umył nogi ich i przywdział szaty swoje, i znów usiadł, rzekł do nich: Czy wiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. *J 13, 1-15*

Ostatnia Wieczerza. Zasmucony Jezus wyznaje, że bardzo pragnął spożyć baranka paschalnego z uczniami. Chciał być z nimi, jeszcze tak ważne sprawy miał im przekazać. Jedną z nich było przykazanie miłości, oddania i służby. Na kilka godzin przed męką, Jezus jeszcze raz podkreślił, że nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służyć.

Według Ewangelii św. Łukasza, w czasie wieczerzy, wśród uczniów powstała sprzeczka o pierwszeństwo. Nie był to pierwszy spór tego rodzaju wśród nich. Kiedyś, w podobnej sytuacji, Jezus wskazał na dziecko, mówiąc: „Kto bowiem jest najmniejszy między wami wszystkimi, ten jest wielki” (Łk 9,48).

I dzisiaj w Kościele trwa nieraz dyskusja na bardzo ważne tematy, które mają wpływ na pobożność i życie Kościoła. Jednym z nich jest sakramentu Komunii Świętej.

Kto może ją sprawować, czy można bez niej przeżywać Wielki Czwartek i Wielki Piątek. Kto ma rację? Kto ma słuszość? Czy w naszej mądrości potrafimy stać się jak dziecko i oczami dziecka spoglądać na Jezusa?

Wydarzeniem, które miało dać do myślenia uczniom i wezwać do innego postępowania było umycie im nóg. Sama czynność nie była czymś niezwykłym. W miejscach uctowania zawsze znajdowała się miednica i dzban z wodą dla obmycia rąk. Przy tej ceremonii usługiwał gościom nawet sam gospodarz. Kiedy zapraszano podróżnych, podawano im też wodę do umycia nóg. Tę czynność, posługę wobec zaproszonych, spełniała służba i to niższej rangi, np. niewolnicy.

Zachowanie Jezusa wprawiło uczniów w konsternację i zdziwienie. A Jezus postanowił im usłużyć. Wszak całe życie Zbawiciela było pokorną służbą dla ludzi, których odkupił.

W pogańskiej starożytności służący zawsze był niewolnikiem, nie uważano go za człowieka, traktowano go jak bydło. A oto Boży Syn upadł do stóp siedzącym uczniom i umył im nogi. Bóg – Jezus Chrystus stał się największym sługą.

Dzięki Jego postawie, w chrześcijaństwie służba przestała być hańbą, a stała się zaszczytem. On sam przyznawał, że jest „Panem”, że dana jest Mu wszelka moc na niebie i na ziemi – a jednak mocno podkreślał służebny charakter swej władzy. Pan Jezus chciał uczniom zaszczyścić postawę służebną.

Uczniom z pewnością było wstyd. Ale wyciągali nogi przed Jezusem. Piotr nie chciał na to pozwolić. Miał świadomość własnej niegodności. „Panie, Ty miałbyś umywać nogi moje? „Prze-nigdy nie będziesz umywał nóg moich!”. Przecież, to nie do przyjęcia, żebyś Ty mi nogi umywał. Jezus łagodnie tłumaczył Piotrowi: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze mną”. Ale to akurat Piotr chciał mieć. Społeczność z Jezusem. Piotr zareagował bardzo szybko: skoro o to cho-dzi, to nie tylko nogi, ale umyj mi i głowę i ręce.

Piotr chciał mieć więcej. Myślał, że to czym Jezus obdarza jest podzielone. Chciał więcej, chciał wszystko: umycia nóg, rąk, głowy, całego ciała. Usłyszał, że komu Jezus usłużył, nie potrze-buje nic więcej.

My to znamy. Tu chodzi także o wiarę. Być z całą pewnością przy Jezusie. Szukać więcej możliwości, żeby życie stawało się coraz bardziej święte i potem przed Bogiem być całkiem pew-nym zbawienia.

W tym roku w Wielki Czwartek i Wielki Piątek nie udajemy się do kościołów, słyszymy wezwanie do postu od Komunii Świętej. Coś nam w sercu mówi, że jak jej nie będzie, to wszystko stracimy, stracimy społeczność z Jezusem, udział w zbawieniu. Wieczera Pańska jest bardzo waż-nym, istotnym elementem budowania naszej wiary, trwania w wierze i w społeczności z Panem. Jednak w sytuacji, gdy jej nie ma nie bądźmy podobni do Piotra.

Jezus raz na zawsze dał wszystko, byśmy mieli udział z Nim. Wierzyć, zdać się na Pana, nie mierzyć według naszej miary wielkości świętości czy boskości, nie szukać innych środków łaski, metod, lecz pragnąć społeczności z Jezusem. Dlatego Marta w Betanii usłyszała: „Marto, Marto, martwisz się i kłopotujesz o wiele rzeczy, a tak niewiele potrzeba. Maria dobrą część wybrała”. Marta chciała usłużyć jak najlepiej Jezusowi. Maria usiadła u stóp Jezusa i słuchała. Nic więcej nie chciała. Tylko słuchać.

Dlatego w tegoroczny Wielki Czwarte zamiast chcieć więcej, wsłuchajmy się w przykaza-nie, które Jezus nam zostawił.

Po umyciu nóg wszystkim uczniom Jezus usiadł znowu i wyjaśnił im: „Dałem wam przy-kład, żebyście czynili sobie, co ja wam uczyniłem”. To jest nowe przykazanie miłości. Ono powin-no kierować ich całym życiem. Jezus oddał się w służbę miłości. Nic większego nie mógł dać swo-im uczniom, ale też nic większego nie ma nad to, jak kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. I kto oddał się do służby miłości ma społeczność z Nim.

Pan Jezus otacza nas swoją miłością. I chce, żebyśmy otaczali miłością naszych bliźnich. Otaczali i służyli tym, co posiadamy. Wypełniali to, co Pan nakazał czynić jednemu z tych naj-mniejszych.

Piotr najpierw się wzbraniał przed tym, by Jezus umywał mu nogi, potem chciał więcej.

Są momenty w naszym życiu, w których zaczynamy wątpić. Nasza wiara i nasze zaufanie są wystawione na próbę, ale wtedy także doświadczamy, że uniżona służba miłości większa jest, nad tym, co nas spotkało. Nie zawsze kult i udział w nim jest najważniejszy, ale wspólnota miłości. Je-steśmy związani z Jezusem i nigdy nie pozostawieni sobie. Ponieważ jesteśmy otoczeni miłością Jezusa, obdarowani Jego miłością powinniśmy przekazywać ją dalej. Jak? Poprzez pomaganie w niesieniu krzyża. Jak nieść? Wspierać we wszelkich potrzebach, trwać z Nim w modlitwie.

To jest znak rozpoznawczy, to jest kryterium życia dla nas chrześcijan. I nie chodzi o poje-dyncze czyny miłości, ale o nastawienie do drugiego człowieka, o postawę życiową. Jezusowa mi-łość jest znakiem rozpoznawczym nowego świata, który On zapoczątkował. Jezusowa miłość jest jednocześnie podstawą chrześcijańskiej społeczności. Mała gromadka uczniów nie ostałaby się po śmierci Jezusa, gdyby nie rozumiała i nie wypełniała Jezusowego przykazania miłości.

Dzisiaj chętniej „zmylibyśmy komuś głowę” niż umyli mu nogi. Wyklęli, wyrzucili, bo nie dostajemy, czego chcemy. Miłość służebna zatracana jest poprzez fałszywe rozumienie ludzkiej godności i mądrości. Fałszywa godność sprawia również, że niektórzy uważają, że nie potrzebują żadnej usługi, pomocy, nawet Jezusa. Człowiek lubi być niezależnym i jak najwięcej zawdzięczać sobie. Nie lubi prosić, nie lubi zawdzięczać komuś. Nie chcą mi dać więcej, to sam sobie wezmę i sobie usłużę.

Chrystus nam nieustannie służy. Nie musi nas obmywać, bo zostaliśmy obmyci i otrzymaliśmy udział w Nim w naszym Chrście. Teraz Chrystus Pan chce nam pomagać i posilać w naszej drodze za Nim do Królestwa Bożego. Na tej drodze mamy służyć i miłować jak On nas umiłował.

Popatrzmy oczami dziecka. Co dla niego będzie ważniejsze? Pełna misa smakołyków, a przy tym kłótnie, spory, burzenie wspólnoty, czy wzajemna miłość, serdeczność, życzliwość, otulanie miłością Chrystusa? Miłujmy więc, bo On nas wcześniej umiłował, abyśmy szli i owoc wydali, i aby owoc nasz był trwały. Amen

*bp Marian Niemiec*